OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK, 6 MAJA 1929 R. Nr. 122.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Pobyt p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Górnym Śląsku.

Katowice, 5.5 (Pat). Specjalnym pociągiem przyjechał P. Prezydent Rzplitej dziś rano do Sosnowca, gdzie powitał go wojewoda śląski dr. Grażyński z dowódcą D. O. K. V generałem dywizji Wróblewskim, prezesem P. K. P. inż. Dobrzyckim, naczelnikiem wydziałów dr. Salonim i Ryczkowskim oraz głównym komendantem policji wojewódzkiej insp. Żółtaszkiem.

O godz. 8 rano zajechał pociąg na dworzec katowicki, gdzie ustawiła się kompanja honorowa 73 p. p. z orkiestrą i sztandarem.

Przy dźwiękach hymnu narodowego wysiadł P. Prezydent z wagonu salonowego w towarzystwie ministrów Składkowskiego i Kwiatkowskiego oraz świty, złożonej z szefa kancelarji cywilnej dr. Lisiewicza, zastępcy szefa kancelarji wojskowej podpułk. Fydy, adjutantów majora Jurgielewicza i rotmistrza Calewskiego.

Panom ministrom towarzyszyli sekretarze Barański i Stawicki.

Na dworcu powitał P. Prezydenta I burmistrz Katowic dr. Kocur, poczem P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej i po przywitaniu się z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych oraz ciężkiego przemysłu i organizacyj społecznych udał się do willi p. wojewody. Przed dworcem, ozdobionym zielenią i sztandarami o barwach narodowych zebrali K. P. inż. Dobrzyckim, naczelnikami ły się związki i organizacje ze sztandarami, młodzież szkolna, harcerze i liczna publiczność.

O godz. 9 udał się P. Prezydent wraz z otoczeniem do kościoła św. Piotra i Pawła przejeżdżając ulicami wspaniale udekorowanemi. Po obu stronach ulic, któremi przejeżdżała Głowa Państwa ustawiła się szpalerami młodzież szkolna oraz rzesze publiczności.

Przed kościołem oczekiwały P. Prezydenta oddziały wojska, policji, powstańców i przysposobienia wojskowego oraz tłumy publiczności. Nabożeństwo celebrował J. E. ks. biskup dr. Lisiecki w asyście licznego duchowieństwa. W prezbiterjum zasiadł P. Prezydent a w nawie ministrowie Składkowski i Kwiatkowski, wojewoda dr. Grażyński. I burmistrz Katowic oraz przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Po nabożeństwie wrócił P. Prezydent do willi p. wojewody, skąd po g. 11 udał się do nowego gmachu województwa i Sejmu Śląskiego. Przed gmachem ustawiły się kompanje honorowe wojska i policyjna powstańcy, straż ogniowa, harcerze, przysposobienie wojskowe, młodzież szkolna, kolejarze oraz publiczność, która zapełniła obszerny plac przed gmachem Gdy samochód P. Prezydenta zajechał przed główne wejście, orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, po czem 11-letnia Elżbieta Koczurówna ubrana w śląski strój ludowy powitała P. Prezydenta, wręczając mu kwiaty. P. Prezydent zasiadł na podwyższeniu przed gmachem województwa. Naprzeciw zajął miejsce w otoczeniu duchowieństwa J. E. ks. biskup Lisiecki. Chór „Echa" odśpiewał „Gaude Mater Polonia", poczem ks. biskup dokonał aktu poświęcenia gmachu, a następnie wygłosił przemówienie.

Z kolei przemówił p. woj. dr. Grażyński.

Wreszcie naczelnik wojewódzkiego wydziału robót publicznych inż. Zadawski odczytał akt erekcyjny i przemówił imieniem komitetu budowy.

Następnie wręczono p. Prezydentowi klucz od gmachu a p. wojewodzie chleb i sól, oraz również klucz od gmachu.

P. Prezydent podpisał akt erekcyjny, po zamknięciu go w srebrnej puszcze zamurowany został w ścianę gmachu, przyczem p. Prezydent srebrną kielnią pierwszy nałożył wapno na pamiątkowy kamień.

Po akcie tym p. Prezydent zwiedził nowopoświęcony gmach, a o godzinie 12 udał się do wspaniałej sali recepcyjnej, gdzie zebrało się 240 osób z różnych sfer społeczeństwa śląskiego, które otrzymały odznaczenia za pracę narodową i społeczną.

Do zebranych przemówił p. Prezydent, poczem z polecenia p. Prezydenta aktu dekoracji dokonał p. wojewoda dr. Grażyński.

Grupę odznaczonych artystów katowickiego teatru przyjął p. Prezydent szczególnie serdecznie, wyrażając współczucie dla pobitego w Opolu zespołu operowego.

Z gmachu województwa udał się p. Prezydent do willi p. wojewody, gdize przyjął wizytę ks. biskupa Lisieckiego, a o godzinie 13.15 wyjechał do Koła Towarzyskiego na śniadanie, wydane na Jego cześć przez magistrat m. Katowic.

U wejścia powitał p. Prezydenta prezes koła p. Bajda.

W czasie śniadania wygłosił przemówienie prezes katowickiej Rady.

Po śniadaniu wyjechał p. Prezydent do województwa, gdzie udzielił audjencji delegacjom, które złożyły Mu hołd i przedstawiały memorjały w najrozmaitszych sprawach.

Po zakończeniu audycji przyjął p. Prezydent prezeskę zarządu śląskiej chorągwi Związku harcerstwa śląskiego p. Jordanównę oraz komendę męskiej i żeńskiej chorągwi harcerskiej, którzy zaprosili p. Prezydenta na przegląd zebranej przed gmachem województwa w liczbie 2.000 chorągwi harcerskiej.

P. Prezydent złożył następnie wizytę —ks. biskupowi dr. Lisieckiemu.

O godzinie 19.30 nastąpił u. p. wojewody obiad w ścisłem gronie, a o godzinie 21 odbył się w salach recepcyjnych nowego gmachu województwa Śląskiego raut.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

Kompromisowy projekt eksperta amerykańskiego.

Paryż, 5.5. W rokowaniach paryskich w sprawie odszkodowań nastąpił wczoraj nowy zwrot.

Delegacja niemiecka przyjęła z pewnem zastrzeżeniem kompromisowy projekt znawcy amerykańskiego Ovena Younga.

Według tego projektu roczne raty na poczet odszkodowań mają w pierwszych dziesięciu latach wynieść rocznie niewiele ponad 1650 miljonów marek z tem, że w ciągu tego dziesięciolecia będą wzrastały o 25 miljonów rocznie, w następnem zaś 5-leciu o 50 miljonów rocznie. Przeciętnie w ciągu pierwszych 37 lat wynosić będą raty roczne około 2 miljardów 60 miljonów.

Pozatem memorjał Younga przewiduje zmianę pewnej ilości rat odszkodowawczych na obligacje, które mają być umieszczone na giełdach.

Projekt ten stanowi podstawę do dyskusji, która jednak, zdaniem kół zbliżonych do sprzymierzonych, nie ma wielkich widoków powodzenia.

Rezolucja rozbrojeniowa Gibsona

została przyjęta w Genewie.

Genewa, 5.5. Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej przyjęła 22 głosami przeciwko 2 (Rosji Sowieckiej i Chin) przy powstrzymaniu się Niemiec przedstawioną przez Gibsona (Stany Zjednoczone) i Massigli'ege (Francja) rezolucję, która zaleca ograniczenie materjału wojennego jedynie na drodze szczegółowej publikacji zapasów rzeczonego materjału.

Bernsterf w imieniu delegacji niemieckiej zgłosił protest przeciwko uchwalonej rezolucji.

Zamierzył się siekierą na lokatorkę

a zabił własnego ojca.

Łódź, 5.5. Tomaszów Mazowiecki był wczoraj widownią straszliwej zbrodni na tle mieszkaniowem, dokonanej przez Jakóba Bornsteina, właściciela domu.

Pomiędzy nim, a lokatorem od kilku miesięcy toczył się spór na tle wysokości czynszu.

Kiedy wczoraj jedna z lokatorek, Janina Utrata, udała się na podwórze, spotkała się z Bornsteinem, który usiłował sprowokować awanturę.

Po obustronnej wymianie zdań, lokatorka wymierzyła Bornsteinowi policzek.

Widząc to syn jego, Szlama, pobiegł do dozorcy, chwycił siekierę i zbliżywszy się do Utratowej, usiłował zadać jej cios siekierą w głowę.

Kobieta w krytycznym momencie uskoczyła w bok, unikając ciosu, ale w tej samej chwili siekiera trafiła w głowę stojącego ojca Bornsteina.

Ponieważ cios zadany był z wielkim rozmachem, ojciec z rozpłataną głową runął bez życia na ziemię.

Przerażona Utratowa wszczęła alarm i chwyciwszy Bornsteina za rękę, usiłowała wyrwać mu siekierę.

Obezwładniony ojcobójca, nie mogąc wymierzyć ciosu siekierą, rzucił się na Utratową i dotkliwie pogryzł ją w twarz.

Bornstein, wpadłszy w szał, nie pozwolił się rozbroić i chciał ranić każdego, kto do niego tylko się zbliżył.

Wkońcu zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z życia politycznego.

POSIEDZENIE POSŁÓW Z PIASTA.

Warszawa, 5.5 (Tel. wł.). Odbyło się posiedzenie poselskiego klubu P. S. L. Piast pod przewodnictwem sen. Średniawskiego. Na posiedzeniu tem omawiano obecną sytuację polityczną i gospodarczą, oraz sprawę wykonania uchwał zarządu głównego stronnictwa z 17 ub. m. w zakresie kompetencji klubu co do porozumienia się z innemi ugrupowaniami w sprawie obrony ustroju demokratyczno - parlamentarnego, a ze stronnictwami ludowemi co do zjednoczenia całego ruchu ludowego.

W dyskusji wyrażono opinję o konieczności zwołania sesji sejmowej, celem uchwalenia ustawy samorządowej, załatwienie kwestyj, związanych z reformą rolną, asekuracją przymusową i ustawy o zgromadzeniach.

Morderca Tyszerów

POWTÓRNIE STANIE PRZED SĄDEM W ŁODZI.

Warszawa, 5.5. Wczoraj w Sądzie apelacyjnym w Warszawie zasiadł na ławie oskarżonych Franciszek Łaniucha, który w roku ubiegłym zamordował rodzinę Tyszerów w Łodzi.

Łódzki Sąd okręgowy skazał mordercę na karę śmierci, od którego to wyroku Łaniucha odwołał się do Sądu apelacyjnego w Warszawie.

Sąd apelacyjny zadecydował sprawę przekazać do przeprowadzenia powtórnego śledztwa.

Akta sprawy odesłano do Sądu okręgowego w Łodzi.

Przeciw partyjnictwa

SOCJALISTYCZNEGO MAGISTRATU.

Łódź, 5.5. — Na skutek fermentu wśród —robotników, których obrusza stosowanie przez magistrat socjalistyczny klucza partyjnego przy przyjmowaniu robotników na roboty sezonowe, doszło wczoraj do burzliwych demonstracyj. Oto kilku set robotników, należących do kartelu Polskiego Związku zawodowego, udało się manifestacyjne pod magistrat, domagając się przyjęcia do pracy.

Tłum przybrał akresywną postawę i usiłował wedrzeć się do wnętrza magistratu. Wezwana policja piesza i konna rozpoczęła szarżę w wyniku której demonstrantów rozpędzono. Poturbowany został jeden z manifestantów.

Natychmiast po demonstracji magistrat zwołał nadzwyczajne posiedzenie.

W godzinach popołudniowych przed gmachem wydziału opieki społecznej magistratu poczęły się również gromadzić tłumy, utworzone przeważnie z kobiet i dzieci, którym magistrat wstrzymał wypłaty zapomóg. I tu była zmuszona interwenjować policja.

Wódz rewolucji w Meksyku

ZBIEGŁ DO STANÓW ZJEDNOCZ.

Londyn, 5.5 Donoszą z Meksyku, że przywódca powstańców meksykańskich, generał Escobar, na samolocie zbiegł do St. Zjednoczonych.

Charakterystyczne zmiany w Moskwie.

ZNAMIENNE PRZESUNIĘCIE NA STANOWISKU KIEROWNIKA FINANSÓW SOWIECKICH. — WSPÓŁZAWODNICTWO AMERYKI I ANGLJI O KONCESJE SOWIECKIE. — JAKA ORJENTACJA ZWYCIĘŻY.

Na terenie moskiewskim zaszły w ostatnich dniach zmiany, które są niezmiernie charakterystyczne dla sytuacji, jaka rozwija się ostatnio na międzynarodowym terenie dookoła spraw rosyjskich. Oto mianowicie— jak doniosły krótkie komunikaty z Moskwy — **dotychczasowy prezes sowieckiego banku państwowego Scheinman, który od dłuższego czasu kierował finansami związku sowieckiego, został nagle usunięty** od wszelkich sprawowanych urzędów — a w miejsce jego mianowany został dotychczasowy wyższy urzędnik komisarjatu dla handlu zagranicznego, Piatakow. Wśród powodzi przegrupowań personalnych, jakie wydarzają się ostatnio w składzie rządów sowieckich wiadomość ta przeszła wprawdzie bez większego wrażenia, a jednak, gdy się weźmie pod uwagę okoliczności, jakie towarzyszyły usunięciu p. Scheinmana i nominacji p. Piatakowa, **zmiana ta okazuje się dość ważna i bardzo charakterystyczna.**

Oto bowiem dotychczasowy prezes sowieckiego banku państwowego, Scheinman, **odbył niedawno kilkumiesięczną podróż po Stanach Zjednoczonych,** która oczywiście miała za cel przeprowadzenie ściślejszych rokowań z amerykańskimi czynnikami politycznymi i gospodarczymi w sprawie uznania Sowietów przez rząd waszyngtoński i uzyskania amerykańskich kredytów dla Rosji. P. Scheinman istotnie przez dość długi czas interesował swoją osobą amerykańską opinję publiczną, przyczem o **tranzakcjach i koncesjach, czynionych przez niego, krążyły najróżnorodniejsze pogłoski.**

Następca po prezesie Scheinmanie, p. Piatakow, jest również dość ciekawą figurą polityczną. Oto p. Piatakow wydelegowany został przez rząd moskiewski do przyjęcia angielskiej wycieczki przemysłowców, którzy ostatnio przybyli do Moskwy w ważnej misji gospodarczej i politycznej. P. Piatakowi przypadło więc bardzo **poważne zadanie prowadzenia rokowań z delegatami angielskimi.** On też odgrywał poważną rolę we formowaniu umów i zobowiązań, które doprowadzić mają do ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją i Rosją sowiecką, oraz do inwestycyj kapitałów angielskich na rynkach sowieckich.

Skoro teraz pod kątem tych wyjaśnień spojrzymy na dymisję Scheinmana i nominację Piatakowa, zmiana ta przedstawi nam się istotnie bardzo ciekawie. **Nie usunięto bowiem Scheinmana dlatego, iż stał się on ze względów partyjnych niewygodny dla dzisiejszych rządów rosyjskich,** nic też nie wiadomo o tem, — by Scheinman sprzeniewierzyć miał się doktrynom komunistycznym, lub też należał do grupy opozycjonistów, z którą — jak wiadomo — dzisiejszy dyktator Rosji sowieckiej Stalin walczy w bezwzględny sposób. **Dymisja p. Scheinmana przyszła nagle,** bezpośrednio po jego powrocie z Ameryki, oraz po rozpoczęciu obrad pomiędzy delegacją angielską i rządem Sowietów. I dlatego też łączność tej dymisji z podanemi już przez nas powyżej faktami nasuwa się tem silniej i tem wyraziściej.

Wydają się oczywiście tu prawdopodobne dwie możliwości: Albo Scheinman przywiózł z Ameryki nie zbyt dla Sowietów dogodne propozycje — i **rząd moskiewski, nie chcąc wiązać się ewentualnemi koncesjami, poczynionemi przez Scheinmana wobec Ameryki,** usunął go, — aby w ten sposób dać niejako poznać Stanom Zjednoczonym, — iż unieważniają wszelkie, dotychczasowe układy. Albo też możliwą jest i druga ewentualność, a mianowicie, że w konkurencji, jaka zaznaczać ostatnio zaczyna się pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Anglją, Sowiety jednak **uznały za korzystniejsza dla** siebie ofertę angielską. I dlatego też, chcąc okazać angielskim czynnikom rządowym najlepszą wolę, z jaką rząd sowiecki gotów jest pertraktować z Anglją, zdecydowali się władzcy moskiewscy na powierzenie odpowiedzialnego stanowiska finansowego Piatakowi, a więc temu, który rozpoczął z ramienia rządu sowieckiego rokowania z przemysłowcami angielskimi. Możliwem też jest wreszcie, — że zmiana ta obliczona jest na zaszachowanie amerykańskich czynników rządowych — a to w tym kierunku, by zmusić Stany Zjednoczone do pośpieszniejszego sfinalizowania rokowań z Rosją sowiecką i przyznania sowietom dogodnych warunków, celem uniknięcia konkurencji i wyprzedzenia Ameryki przez Anglję.

Trudno oczywiście zdecydować,— która z tych ewentualności ma w sobie najwięcej cech prawdopodobieństwa. To jednak jest pewnem, — że **usunięce Scheinmana i nominacja Piatakowa były manewrem, który posiadać może bardzo poważne znaczenie i następstwa zarówno polityczne, jak i gospodarcze.** I dlatego też w chwili obecnej w stronę Moskwy, oraz w stronę Waszyngtonu i Londynu kierują się bardzo baczne spojrzenia międzynarodowych kół politycznych. Nastąpić bowiem mogą obecnie decyzje, — które zarówno dla sprawy rosyjskiej, — jak i dla ogólnej sytuacji na międzynarodowym terenie stanowić mogą bardzo poważny zwrot.

Wł. Les.

Ku obronie polskiego Bałtyku

Ciekawy zbieg okoliczności.

Paryż, w kwietniu 1929 r.

W czasie, kiedy p. Schacht redagował memorjał, ujawniający, jak zauważył p. minister Zaleski, „tendencje przetargu najistotniejszych praw narodów za cenę finansowych koncesyj", w tym samym czasie Polska dokonała czynu, ujawniającego jej niezłomną wolę bronienia owych właśnie praw. Czyn ten objawił się spuszczeniem na morze jednego kontrtorpedowca i dwóch łodzi podwodnych w trzech pierwszorzędnych stoczniach naszej sojuszniczki Francji.

Najzupełniej przypadkowy zbieg okoliczności?... Ależ oczywiście, i dlatego jest taka odpowiedź — w tych niezwykłych warunkach udzielona — o wiele wymowniejsza!! Zwłaszcza, iż przecież nie jest dla nikogo tajemnicą, że te trzy okręty stanowią tylko część naszej przyszłej floty wojennej, w Cean bowiem zwiedzaliśmy kontrtorpedowiec „Wicher", bliźniaczo podobny do „Burzy", która tego dnia chrzciła pani ambasadorowa Chłapowska, a znajdującą się już prawie na ukończeniu, i oglądaliśmy w warsztatach stoczni „Żbika" — łódź podwodną typu „Rysia" i „Wilka", będących solenizantami uroczystości w Nantes i Havre. Należy zaś spodziewać się, że rozbudowa marynarki postępować będzie w dalszym ciągu...

I niechaj nie wypisuje komunistyczna „Humanite" świadomych kłamstw o wojowniczych zamiarach Polski, zbrojącej się celem zaatakowania Sowietów od strony morza! Brednie takie są obliczone na czytelników, nie mających elementarnego nawet wyobrażenia o wojennych okrętach, gdyż wiadomo każdemu człowiekowi, posiadającemu jakie takie pojęcie o marynarce, że kontrtorpedowce i łodzie podwodne służą ku obronie, a nie ku napaści. I służyć będą ku obronie tego naszego wybrzeża bałtyckiego, którego odebranie jest, jak raz jeszcze dowiódł memorjał p. Schachta jednym z głównych celów imperjalistycznych polityki niemieckiej!...

Francja dzisiejsza nietylko platonicznie sympatyzuje z nami, lecz i przyczynia się do utrwalenia naszej potęgi mocarstwowej. Podziwialiśmy wspaniałe wyniki tej ścisłej współpracy, przyglądając się spuszczaniu naszych statków na morze w Havre, w Cean i w Nantes!

Wydelegowana przez p. komandora Swirskiego specjalna misja morska — z p. komandorem - inżynierem Czernickim na czele — już od kilku lat prowadzi niestrudzoną działalność, pilnie czuwając nad budową naszych okrętów wojennych, powierzoną najlepszym stoczniom francuskim. I nietylko my, laicy, patrzyliśmy z szacunkiem na ich dzieło, na stalowe kadłuby kontrtropedowców i łodzi podwodnych z wzorową precyzją zsuwających się do morza... Głośno wyrażali swoje uznanie oficerowie marynarki amerykańskiej, greckiej, jugosłowiańskiej, rumuńskiej, włoskiej i francuskiej, którzy licznie stawili się na te uroczystości — wiedzieli oni bowiem, jak poważna część zasług w dokonaniu tej olbrzymiej pracy twórczej przypada na polską misję morską, umiejętnie przystosowującą wszystkie nowoczesne ulepszenia i wynalazki techniczne.

Polski Bałtyk będzie dobrze broniony!

Z. Kl.

Rokowania polsko - litewskie

w sprawie bezpośredniej komunikacji.

Waldemaras ma nadzieję, że komisja komunikacyjna Ligi Narodów przedstawi Radzie swe propozycje **w sprawie stosunków polsko - litewskich dopiero w r. 1930,** a może nawet dopiero w r. 1931. Te nadzieje mogą Litwę zawieść, ale widocznie i Polska nie wierzy w szybkość badań Ligi Narodów, gdyż znowu toczą się **bezpośrednie rokowania polsko - litewskie.** Z inicjatywą wystąpił tym razem Waldemaras, który chciał tem posunięciem wywołać w Europie wrażenie, że nie uchyla się od nawiązania stosunków z Polską.

Odpowiedź polską zawiózł do Kowna dyr. Szumlakowski który w dniu 19 kwietnia dokonał wymiany dokumentów ratyfikacji umowy o t. zw. **małym ruchu granicznym.** Umowa ta, zawarta w ub. roku w Królewcu, nie wprowadza w stosunki polsko - litewskie żadnej ważniejszej zmiany. Legalizuje ruch graniczny, który istniał już od kilku lat. Z obu stron straże graniczne wydawały przepustki mieszkańcom pogranicznych wiosek i tolerowały drobny handel. Teraz ten mały ruch graniczny będzie miał podstawę prawną. Znaczenie umowy polega więc tylko na tem, **że to jest pierwszy oficjalny układ Polski z Litwą, która dawniej nie chciała prowadzić żadnych wogóle rokowań.**

O rokowaniach w sprawie nawiązania stosunków handlowych nic szczegółowego niewiadomo. Według oświadczenia Waldemarasa odpowiedź polska przywieziona przez dyr. Szumlakowskiego nie odrzuca zasadniczo propozycyj litewskich. Skądinąd wiadomo, że istnieją między obu państwami znaczne różnice poglądów. **Litwa twierdzi, że obrót towarowy powinien się odbywać przez Prusy Wschodnie** (względnie przez Łotwę), zwłaszcza, że Litwa sprowadza towary przeważnie z zachodniej Litwy. Dalej domaga się Litwa, by Polska zgodziła się na spław drzewa na Niemnie. Na utworzenia konsulatów Waldemaras się nie zgadza twierdząc, że **ochroną interesów obywateli polskich mogą się zająć konsulaty państw zaprzyjaźnionych, a więc np. francuskie.**

Polska natomiast uważa nawiązanie stosunków konsularnych za warunek stosunków handlowych. **Nie może pozostawić swych obywateli w obcym kraju bez opieki prawnej.** Dalej Polska życzy sobie, by w handlu używano linij kolejowych najkrótszych, a nie okrężnych. Wreszcie Polska przypomina, że Litwa już w r. 1925 podczas rokowań w Lugano zgodziła się na zawarcie umowy pocztowej i kolejowej.

Udział Hallerczyków

W P. W. K.

Żołnierze armji polskiej, tworzonje we Francji, Ameryce i Włoszech, rozsiani obecnie po wszystkich zakątkach świata, przygotowują się również do rewji w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Udział ten ma się zaznaczyć w dwojaki sposób: przez zwiedzenie wystawy i przez pokazanie na Wystawie eksponatów, obrazujących tworzenie armji generała Hallera, działalność organizacyj hallerowskich, wreszcie przez urządzenie zjazdu Hallerczyków w Poznaniu, który odbędzie się w dniach 26 — 28 lipca r. b., w dziesiątą rocznicę wkroczenia armji generała Hallera do Polski. Na zjazd spodziewany jest przyjazd wielu Polaków z Ameryki, członków Stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce.

W czasie zjazdu odbędzie się również zlot drużyn Błękitnych, znajdujących się pod opieką Związku Hallerczyków, wraz z zawodami sportowemi, w których będą brali udział drużyniacy z całej Polski.

Pokaz Hallerczyków na Wystawie, obejmie dzieje tworzenia armji gen. Hallera, przedstawione w oficjalnym dziale ministerstwa spraw wojskowych, mieszczącym się we wspaniałym gmachu Wystwy rządowej. Niezależnie od tego Stowarzyszenie weteranów armji polskiej w Ameryce, oraz inne czynniki przygotowały b. bogate eksponaty, przedstawiające tworzenie armji gen. Hallera w Ameryce. Eksponaty te będą umieszczone w dziale emigracyjnym, w pawilonie „Polonja zagranicą". Wreszcie działalność drużyn Błękitnych w Polsce zostanie zobrazowana w specjalnem stoisku, mieszczącem się w Pałacu wychowania fizycznego.

Co myśli Amerykanin

O EUROPEJCZYKU?

W Nowym Jorku ukazała się ostatnio książka Jerzego Jana Nathana p. t. „The new American Credo", w której autor usiłuje dać w przekroju sposób myślenia o Europie i Europejczykach przeciętnego Amerykanina, wychowanego na bredniach i sensacjach prasy amerykańskiej, który nigdy Europy nie widział własnemi oczyma. Oto kilka zabawnych wyobrażeń takiego bussinesmana.

— Wszystkie Europejki rozmiłowane są w wierszykach, więc albo same produkują je masami, albo zaczytują się w nich.

— Niema kobiety w Europie, któraby umiała zatemperować dobrze ołówek.

— Wszystkie Francuski zlewają sę perfumami, ale nigdy się nie kąpią.

— Niemcy karmią nowonarodzone dzieci piwem, zamiast mlekiem.

— We Włoszech niemowlęta bywają zaszywane w worku natychmiast po urodzeniu i wydobywane dopiero w dniu konfirmacji.

— We wszystkich europejskich urzędach pocztowych urzędnicy czytają karty korespondencyjne, dlatego nie należy ich wysyłać.

— Wszystkie powieści rosyjskie muszą być kilkutomowe. Przeciętnie waży jedna powieść około 1 kg. Opiewają zaś wszystkie nędzę ludz ąki złą dolę.

— Policjantowi europejskiemu wolno w czasie pełnienia służby na ulicy wziąć z wózków rozwożonych na sprzedaż tyle owoców, ile tylko zdoła zjeść.

— Każda stenotypistka europejska musi prędzej lub później stać się ofiarą swego szefa.

— Wszystkie jamniki są rodem z Niemiec.

— Europejczyk, którego żona przerasta wzrostem, jest stanowczo... pantoflarzem.

— W noc wigilijną popełniają kawalerowie w Europie największą ilość samobójstw z rozpaczy, albowiem nie mają gdzie spędzić tego wieczoru.

Naiwności te rozśmieszą oczywiście naszych czytelników, a jednak naprawdę wierzą w ne bezkrytycznie wielkie masy półinteligencji amerykańskiej.

Protest społeczeństwa zagłębiowskiego

przeciwko agresywności i bestjalstwu prusactwa.

W ub. sobotę w sali dawnego kina Zagłoba w Sosnowcu odbył się z inicjatywy Młodych Obozu Wielkiej Polski wiec protestacyjny w związku z agresywnemi zamiarami Niemiec na ziemie Polski i bestjalskim napadem na artystów polskich w Opolu. Publiczność przybyła z różnych miejscowości Zagłębia **szczelnie wypełniła obszerną salę kina Zagłoba,** przyczem na podkreślenie zasługuje fakt **bardzo licznego udziału młodego pokolenia**, na którego barki coraz bardziej przesuwa się wyłączna odpowiedzialność za losy państwa polskiego. Zebranie zagaił red. St. Arnold, poczem przewodniczącym wybrano p. Krajewskiego z Grodźca.

Pierwszy przemawiał **p. Stanisław Płodowski** powitany burzliwemi oklaskami, dając obraz Polski w dobie współczesnej, wzywając do konsolidacji społeczeństwa na gruncie narodowym, tylko bowiem silne zespolenie narodu polskiego przeciwstawić się może zachłannemu na ziemie polskie krzyżactwu. Następnie przemawiał p. **Wład. Kański** w dobitnych słowach malując perfidną, podstępną politykę Niemiec, głoszących hasła pokojowe, a zmierzających nieustannie do odebrania części ziem polskich. Na zakusy niemieckie — mówił prelegent — Polacy odpowiedzieć powinni dążeniem do przyłączenia do Polski Prus Wschodnich". Ostatni przemawiał **red. St. Arnold,** stwierdzając, że walka z brutalnym Niemcami nie można ograniczać się jedynie do not dyplomatycznych, które są wielce problematyczną satysfakcją, trzeba natomiast przeciwstawić siłę materjalną, fizyczną społeczeństwa polskiego. Należałoby bezwzględnie bojkotować towary niemieckie, wytwórczość niemiecką, kształcić w szybkim tempie rzemieślników polskich, by w przemyśle polskim nie dawać zatrudnienia Niemcom. Polityka delikatności, gdy przeciwnik stosuje brutalne metody formy walki nie może być nadal stosowaną.

Wśród powszechnego entuzjazmu i burzliwych oklasków uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani na manifestacyjnym wiecu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, wobec **niesłychanych i oburzających prowokacyj Niemiec** tak na terenie międzynarodowych pertraktacyj jak i w stosunku do pozostałej poza kordonem ludności polskiej, a nawet ostatnio w stosunku do obywateli państwa polskiego, stwierdzamy:

1) **Polityka powojennych Niemiec nastawiona jest na drogę odwetu wobec Polski.** Kierownicy tej polityki dążą systematycznie do tego, by sprowadzić drogą pokoju czy wojny nowy rozbiór Polski. Niemcy odebrać nam pragną rdzenne polskie dzielnice Śląsk, Poznańskie i Pomorze;

2) **Obłudny i cyniczny memorjał d-ra Schachta jest nową próbą przekonania świata o konieczności rewizji traktatu wersalskiego i rozbioru Polski.** Wszelkie dyskusje na ten temat są przygotowaniem nowej wojny, która pogrążyłaby świat cały znowu w odmęcie krwi.

3) **Wzywamy Rząd, aby przeciw tym bezczelnym zakusom zaprotestował mocno i stanowczo wobec całego świata.**

4) **Zebrani piętnują barbarzyński napad Niemców w Opolu na artystów polskich, spełniających swe obowiązki kulturalne i znęcanie się nad bezbronnemi kobietami.** Napad ten rzuca właściwe światło na wartość kultury Niemiec, które okryły się już taką samą hańbą w czasie wojny światowej. Zebrani stwierdzają, że napad ten jest dalszem ogniwem w systematycznem teroryzowaniu ludności polskiej za kordonem.

5) **Zebrani wyrażają serdeczne współczucie naszym artystom za wyrządzoną im krzywdę oraz cześć i uznanie za pełną poświęcenia pracę kulturalno-narodową i są przekonani, że Rząd potrafi wymusić na władzach niemieckich pełne zadośćuczynienie moralne i materjalne dla ofiar barbarzyńskiego napadu.**

6) **Zebrani domagają się od Rządu energicznych kroków na terenie Ligi Narodów i przed całym cywilizowanym światem z powodu tego barbarzyńskiego napadu.**

7) **Zebrani zwracają uwagę całego społeczeństwa polskiego na konieczność utrzymania na silnego pogotowia całego narodu, wobec zbrodniczych planów niemieckich i stwierdzają, że wszelkie zakusy niemieckie na honor Polski i całość granic Rzeczypospolitej odepchną właśnie pięścią, nie szczędząc krwi ni życia własnego. Pracym zaś do wojny kołem niemieckim przypominamy Psie Pole i GRUNWALD. Od naszych granic WARA!!!"**

Do tej rezolucji jeden z uczestników wiecu zgłosił takie uzupełnienie: „My wiemy o tem, że Rząd polski tę sprawę załatwi za pomocą dyplomatycznych not, ale chcielibyśmy rozprawić się z takim zbirem niemieckim bez rękawiczek",

Po uchwaleniu rezolucji uczestnicy wiecu odśpiewali „Rotę".

Poświęcenie sztandaru

seminarjum nauczycielskiego w Dąbrowie.

W dniu wczorajszym odbyła się w Dąbrowie piękna i doskonale zorganizowana, gdyż przy udziale wszystkich sfer społeczeństwa, uroczystość poświęcenia sztandaru miejskiego seminarjum nauczycielskiego męskiego im. Romualda Traugutta.

O godzinie 9.30 rano uczniowie seminarjum wraz z gronem profesorskiem udali się ze zwiniętym sztandarem do kościoła na nabożeństwo, gdzie po mszy św. ks. A. Marchewka, prefekt seminarjum dokonał poświęcenia sztandaru. Przy akcie tym rodzicami chrzestnymi byli pp. J. Berbecka i dr. A. Piwowar, A. Kuźniakowa i dr. Z. Madeyski, oraz L. Czmielowa i T. Molenda.

Po poświęceniu sztandaru udano się pochodem przy dźwiękach własnej orkiestry do sali resursy, gdzie nastąpiły przemówienia, odczytanie aktu pamiątkowego i wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru. Do licznie zebranych przedstawicieli: władz państwowych, samorządowych, zrzeszeń i organizacyj, oraoz delegacyj wszystkich miejscowych szkół średnich, wreszcie rodziców, przemówił dyrektor seminarjum p. A. Zięba, który z pięknej pod względem treści i formy mowie zdefinjował znaczenie sztandaru, a następnie rolę nauczyciela, którego zadaniem jest wychowanie młodzieży naszej na pożytecznych obywateli kraju. Po przemówieniu dyr. Zięba wręczył sztandar chorążemu Szymczakowi, który złożył ślubowanie, iż wychowankowie saminarjum pójdą w życie z wysoko podniesionem i dumnie rozwiniętem godłem, oraz dołożą starań, aby praca ich miała zawsze na celu dobro państwa, kościoła i społeczeństwa.

Z kolei przemawiali: prezes Rady miejskej, dr. A. Piwowar, prezydent miasta, dr. Z. Madeyski, oraz prezes Bratniej pomocy uczniów szkoły górniczo-hutniczej p. Kucharczyk, składając z racji poświęcenia sztandaru seminarjum i jego wychowankom serdeczne życzenia. Po odczytaniu aktu pamiątkowego, nastąpiło wbijanie gwoździ i podpisywanie przez obecnych księgi pamiątkowej. Defilada przed okazałym i artystycznie wykonanym sztandarem zakończyła piękną uroczystość.

Przyłączając się do ogólnych życzeń, mamy niezłomną pewność, iż seminarjum dąbrowskie, dzięki światłemu i pełnemu poczucia obowiązków kierownictwa, da krajowi legjon pracowników, którzy owiani szczytnemi hasłami, poprowadzą młodzież naszą ku lepszej przyszłości. W pracy tej Szczęść Wam, Boże!

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

6 poniedziałek	
	Dziś Jana Apos.
	Jutro Domiceli
	Wschód słońca 4 m. 1.
	Zachód „ 19 m. 4.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Ojcze".

Kino „Sfinks" — „Tortury ochotników w twierdzy".

Kino „Uciecha" — „Ostatni rozkaz".

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Środa dnia 8 b. m. „Pomsta Jontkowa".

Czwartek dnia 9 b. m. „Bal maskowy".

× **ALLIANCE FRANCAISE.** W lokalu konsulatu francuskiego w Katowicach odbyło się doroczne walne zgromadzenie Tow. „Alliance Francaise — sekcja katowicka. Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa, p. minister Kiedroń, który na początku swego przemówienia uczcił w gorących i serdecznych słowach pamięci wielkiego bohatera narodu francuskiego i szczerego przyjaciela Polski, śp. Marszałka Focha. Wybrany na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu zarząd Tow. Alliance FFrancaise, którego kadencja, zgodnie z statutem towarzystwa, trwa 3 lata, został z powodu wyjazdu pp. gen. dyr. Reumaux i dyr. Le Roy Ladurie, uzupełniony przez wybór pp. gen. dyr. Michel'a, dyrektora Renouf'a i dyr. Miquel'a. Po wyczerpaniu porządku dziennego nastąpił, po krótkiej przerwie koncert, w czasie którego pani Kaftaradze oraz art. opery p. M. Tarnawski odśpiewali szereg pieśni polskich i francuskich. Akompanjowała pani prof. Szaleska. Po koncercie nastąpiły tańce

Program radjowy

NA PONIEDZIAŁEK 6 MAJA.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.

12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.

13.00 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny z Warszawy.

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.

16.00 — Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie.

16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.

17.00 — Transmisja z Warszawy. Odczyt z działu: „Literatura" p. t. „Stefan Żeromski" — wygł. dr. Konrad Górski.

17.25 — Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski" — wygł. p. Karol Miłobędzki.

17.55 — Koncert popołudniowy. Program: I. 1) Szopowicz — Dwa mazurki, 2) Łada — Kujawiak, 3) J. Konopasek-Szaleska-fort. i prof. M. Szaleski-altówka). II. 1) Danko Pistu — a) Daru madar, b. Lemondas, 2) Zerkowitz Bela — Hova sietsz (p. Izso Hegyi — śpiew). III. 1) Wieniawski — Obertas, 2) Noskowski—Polonez (fortepjan i altówka). IV. 1) Zerkowitz Bela — Adaru szall, 2) Bodrogi Dezso — Kunnapusztan, 3) Budai Denes — Szeretnek egyszer (śpiew).

18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.

19.10 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy śląskiej — Ondraszek Kossak — Szczucki" — cz. II — wygł. wizytator dr. E. Farnik.

19.40 — „Co słychać w straźactwie?" — wygł insp. B. Pachelski.

19.56 — Sygnał czasu.

20.00 — Odczyt z cyklu: „Ustawodawstwo polskie — Prawo wekslowe" — cz. VI wygł. sędzia dr. Stanisław Gronowski.

20.30 — Koncert wieczorny. Program: I. 1) Schuman — a. Kwiat lotosu, b. Gdy patrzę, c. Do... (p. Zofja Mazanowska — śpiew). 2) Schuman — Kwartet smyczkowy F-dur op. 41 nr. 2. II. 1) Brahms — a. Cisza polna, b. Wierna miłość, c. Coraz cichszym jest mój sen, d. Kołysanka, e. Drogie oblicze (śpiew). 2) Brahms — Sekstet smyczkowy B-dur op. 18.

22.00 — Komunikat lotn. - meteorologiczny, odczyt i komunikaty P. A. T. z Warszawy.

23.00 — Odczyt w języku angielskim

Poświęcenie sztandaru

ZWIĄZKU NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH.

W dniu wczorajszym w Sosnowcu, odbyła się niezmernie sympatyczna uroczystość poświęcenia sztandaru Związku niższych funkcjonarjuszy państwowych Rzplitej Polskiej, koła w Sosnowcu. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnem, udano się do szkoły im. Czackiego (przy ul. Nowokościelnej), gdzie odbyło się wbijanie gwoździ. Na uroczystość przybył zastępca starosty p. J. Lechowski, reprezentanci szeregu organizacyj zawodowych i społecznych ze sztandarami oraz b. wielu zaproszonych gości. W czasie wbijania gwoździ przemawiali pp.: zast. starosty p. Lechowski, dyr. T. Nowakowski, p. Piotr Grzędziel i in. Rodzicami chrzestnymi byli: panie — Woźniakowa, Gontarska, dyr. Broniatowska, Madejska, Słotowa; panowie: dyr. Nowakowski, dyr. Mazur, insp. Federowicz, mec. Borowski i p. Bernadzikiewicz.

Nadmienić trzeba, że na uroczystość tę przybyło wielu gości z Warszawy, Radomia, Miechowa, należących do poszczególnych kół Związku niższych funkcjonarjuszy państwowych. Po wbiciu gwoździ udano się na wspólny obiad, w czasie którego wzniesiono wiele toastów. Po obiedzie odbyła się zabawa połączona z tańcami.

—

Z sali koncertowej.

Staraniem komitetu obchodu święta narodowego 3 Maja w Dąbrowie odbył się w ubiegłą sobotę w sali resursy piękny koncert, z udziałem prof. J. Turczyńskiego i p. J. Turczyńskiej.

Mimo wysokiej wartości artystycznej, koncert zgromadził stosunkowo niewiele publiczności co, niestety, w Dąbrowie jest zjawiskiem stale spotykanem. Prof. J. Turczyński odegrał szereg utworów Chopina i J. Zarębskiego, porywając jak zwykle, słuchaczy wirtuozowskim wykonaniem. P. J. Turczyńska śpiewała pieśni Karłowicza, Niewiadomskiego, Różyckiego, Żeleńskiego i Friemana, wykazując doskonałą technikę i poczucie stylu. Wykonawców darzono rzęsistymi oklaskami.

Podatek majątkowy

OD NIERUCHOMOŚCI ZAGRANICĄ.

W roku 1924 dr. Ign. Breiter, adwokat z Dąbrowy Górniczej, składając zeznanie dla wymiaru podatku majątkowego wskazał, iż jest właścicielem dwóch realności w Berlinie wartości 173 miljonów mk. polskich i 145 miljonów mk. Nadto dr. Breiter nadmienił, że nieruchomości położone są na dalekich przedmieściach i stan ich jest lichy.

Komisja podatkowa, opierając się na ilości ubikacyj, n astanie nieruchomości, ich położeniu — ustaliła wartość domów na 296 miljonów marek i na 229 miljonów ustaliła, iż nieruchomości są położone nie na przedmieściach, lecz na przecznicach do ulicy pryncypalnej i że stan ich nie jest lichy.

Dr. Breiter odwołał się do drugiej instancji podatkowej w Krakowie dowodząc, iż par. 13 rozporządzenia o podatku majątkowym nie może być stosowany do realności położonych zagranicą i że komisja nie odłączyła od ogólnego szacunku długów hipotecznych.

Komisja odwoławcza częściowo uwzględniła skargę — właśnie w kwestji długów hipotecznych stanowiących jedną czwartą wartości.

Zarzutu niewłaściwego stosowania par 13 komisja odwoławcza nie uwzględniła, wobec czego dr. Breiter odwołał się do Najw. Trybunału Administracyjnego, który po rozpatrzeniu sprawy zgodził się z wywodami skargi i decyzję poprzednią uchylił, stwierdzając, iż sposób szacowania nieruchomości przewidziany w par. 13 nie odnosi się do realności położonych zagranicą.

× **DZIECKO POD SAMOCHODEM.** W ub. sobotę około godziny 12 w południe szofer wolskich zakładów cynkowych, Szlama Goldmin, zamieszkały w Będzinie (Kołłątaja 15) jadąc autem półciężarowem z Będzina do Sosnowca, najechał na ulicy Piotrkowskiej na 5-letniego Stefana Sucheckego. Chłopca w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Zawiadomiona policja przez szofera o wypadku zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia, celem ustalenia. kto ponosi winę za wypadek.

Najpopularniejsza instytucja Paryża.

Nastroje i obrazki z podziemnego miasta.

Gdy przed 28 laty pierwsza kolejka przebiła Paryż od Vincennes do Maillot, wyrażano początkowo obawę, czy ten nowy środek lokomocji utrzyma się i uzyska w Paryżu popularność. Ale był to tylko chwilowy sceptyzm, który bardzo szybko przeminął. Już bowiem następnych kilka lat przekonało dowodnie właścicieli akcyjnego towarzystwa budowy kolejek podziemnych, że olbrzymie kapitały, włożone w to przedsiębiorstwo, nie poszły wcale na marne. Stało się bowiem „metro" jednym z najbardziej do skonałych środków komunikacyjnych, przynoszących miljonowe dochody. Paryżanie przekonali się, że kolejką podziemną można bardzo tanio, wygodnie i szybko podróżować po czteromiljonowej metropolji nadsekwańskiej. Toteż linje „Metropolitain Compagnie" poczęły się mnożyć i osiągnęły dziś już potężną długość 77.000 kilometrów.

Jakby nowe miasto wyrosło zatem w podziemiach paryskich. A jeśli dodamy, że dziś już przejeżdża dziennie kolejka mi przeszło dwa miljony osób, obraz tego „podziemnego Paryża" niewiele ustępuje pod względem intesywności życia swej nadziemnej siostrzycy. Dwa tysiące pociągów przebiega w ciągu jednego dnia ulice podziemia, a tłumy najróżnorodniejszych sfer paryskich tworzą tu zbiorowisko równie może liczne, jak na bulwarach nadsekwańskich.

Nic tedy dziwnego, że to „podziemne miasto" rozwija się coraz potężniej i dziś już kolejki „Metro" przebiegają Paryż we wszystkich niemal kierunkach.

Blisko dwieście przystanków wyrzuca co kilka minut tysiące pasażerów na powierzchnię ulic i placów paryskich. Urządzenie dworców, poczekalni i peronów jest wzorowe. Kioski, pełne gazet i poczytnych powieści, oraz automaty, wyrzucające „co kto chce" umilają podróżnym krótkie zazwyczaj chwile czekania.

Przejażdżka kolejką podziemną jest niezwykle miła i ciekawa. Życie całego Paryża przewija się przed oczyma podróżnika w tych długich kilometrowych tunelach, do których nigdy nie dochodzi światło słoneczne. W jasnym błysku łukowych lamp przesuwają się coraz to in ne postacie. Na każdym przystanku wsiadają innego typu ludzie, z których ruchów, wyrazu twarzy i rozmów poznać natychmiast przez jaką część miasta „metro" przejeżdża.

Na przystanku Gare d'Est czuje się na przykład atmosferę dworcową intensywniej może niż na samym dworcu. Słychać wrzaski i nawoływania. Kufry walizki i kosze pędzą wraz ze swymi właścicielami w podnieceniu i zdenerwowaniu.

Inna atmosfera ogarnia wnętrze kolej ki podziemnej przy przystanku: „Halles". Z mieszczących się w tej okolicy hal jarzynowych dochodzi niezbyt przyjemna woń serów, jarzyn i mięsa.

Gdy jednak kolejka przejeżdża pod rozkoszną i słynną aleją Tuilliers ma się wrażenie, jakoby nawet tu przenikały weselne promienie słońca i rozkoszny zapach słynnych ogrodów tuilier skich.

Po wciąż wsiadających i wysiadających zakonnicach poznaję, że „metro" przejeżdża właśnie pod dzielnicą klasztorną, zwaną Sant Sulpice. A znowu w dzielnicy szkolnej Sant Michel przepływa poprzez kolejką podziemną fala książek i torb.

Dziesiątki innych przystanków, z których każdy posiada jakieś specyficzne swe znamię, mija jeszcze w swej nieustannej wędrówce kolejka podziemna. Najciekawsze może z nich to te, które służą eleganckim paryżankom za miejsce czułych spotkań i tajemnych rendezvous. Przystanki te mają swoją ustaloną sławę w świecie paryskim, nic tedy dziwnego, że niektóre z nich dotarły na wet do powieści.

Podróżowanie „metrem" posiada jednak jeszcze jedną, bardzo miłą zaletę, a mianowicie zupełne prawie bezpieczeństwo. Nieszczęśliwe wypadki należą w dziejach kolejki podziemnej, która prze cież przewozi rocznie 700 miljonów pasażerów, do nadzwyczajnych rzadkości. Prawdopodobieństwo nieszczęśliwego wypadku jest wskutek licznych zapobiegawczych urządzeń, prawie że zupełnie wykluczone. I tak każdy wagon posiada automatyczne drzwi, które natychmiast po ruszeniu pociągu motorowego zamykają i otworzyć je można dopiero wtedy, gdy „metro" stanie. Również drzwi, prowadzące na peron, mają podobne automatyczne urządzenia. Otwierają się tylko wtedy, gdy pociąg już wjechał na stację.

Obok miljonów ludzi pracy, którzy stale posługują się „metrem" w swych wyjazdach zarobkowych, spotkać można również w kolejkach podziemnych, w przedziale pierwszej klasy, zwłaszcza wieczorami, eleganckich i wytwornych panów. Są to „bon - vivanci" paryscy jeżdżący kolejką celem.... „doznawania wrażeń". Niezwykłą przynętę stanowi dla nich przedewszystkiem to że mogą przy pomocy kolejki wędrować z jednej kawiarni, lub dancingu do innego lokalu rozrywkowego.

Czyż dziwić się wobec tego można, że jest „metro" jedną z najpopularniejszych instytucyj paryskich—i cieszy się w grodzie nadsekwańskim największym może mirem i wziętością.

Br. J.

Sukienki faszystke

PONIŻEJ KOLAN.

Generalny sekretarz partji faszystowskiej wystosował do kobiecego oddziału stronnictwa okólnik, w którym prosi kobiety i dziewczęta faszystowskie, by nie nosiły zbyt krótkich sukien. Okólnik ten brzmi dosłownie:

„Wiele młodych dziewcząt nosi zbyt krótkie suknie. W ten sposób wywołują one zgorszenie w kołach, które są dla nich bardzo przychylne. Dziewczęta faszystowskie już przez sam swój ubiór muszą wykazać, że dzięki faszyzmowi otrzymały surowe wychowanie moralne. Życzymy sobie, by one w przyszłości nosiły tylko suknie, które będą sięgały poniżej kolan, przynajmniej na szerokość dwóch palców".

Uczeni i wynalazcy

WINNI ŻENIĆ SIĘ BOGATO.

Tak radzi profesor bakterjologji, Wiktor Hans Zisser, a więc praktyczny zawsze i wszędzie Niemiec. Uczeni, poświęcający się specjalnym studjom, najczęściej są źle wynagradzani i marnie sytuowani pod względem finansowym, to też najczęściej walczą z nędzą i nie są w stanie rozwinąć w pełni swych uzdolnień. Powinni więc żenić się bogato, a wtedy zyskają swobodę działania i możność pracy badawczej i wynalazczej. Trudno od mówić słuszności rozumowaniu praktyczego Niemca, niestety nie podaje on sposobu, w jaki, zazwyczaj nie widzący świata poza swemi studjami, uczony ma znaleźć — posag, boć jak doświadczenie uczy wszelkiego autoramentu uczeni nie są bynajmniej dobrym materjałem na mężów.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.